

Mikołaj Kopernik w Grudziądzu

Pewnego słonecznego dnia poszłam na spacer po Grudziądzu. Gdy dotarłam na Rynek, zobaczyłam, że na ławeczce nie ma postaci Mikołaja Kopernika! Przetarłam oczy, spojrzałam jeszcze raz i to nie były zwidy!

Z zadziwieniem wyruszyłam dalej. Poszłam na wieżę Klimek i już sama nie wiedziałam, co tu się dzieje! Prawdziwy Mikołaj Kopernik?! Od razu czułam, że coś jest nie tak.

- Co tu się dzieje? - krzyknęłam. Włosy stanęły mi dęba, ponieważ poczułam kogoś rękę na swoich plecach.
- Cześć! Jestem Olek. Chciałem ci powiedzieć, że przeniosłaś się w czasie.
- Ja?! Ale jak to? I czy tam na górze to jest Miko... - nie zdążyłam powiedzieć, a Olek już odpowiedział:
- Nie wiem, jak, ale rzeczywiście to On. A w ogóle jak masz na imię?
- Zosia. A możesz wytłumaczyć, skąd tu się znalazł Mikołaj Kopernik?
- Przyjechał tu, aby opowiedzieć o monecie.
- A możemy do Niego pójść?
- Oczywiście, chodźmy!

Gdy doszliśmy na sam szczyt, Mikołaj Kopernik zaczął przemawiać. Ale to było ciekawe! Kiedy skończył, przedstawiliśmy się i zaczęliśmy rozmawiać:

- Ja jestem Olek, a to jest moja przyjaciółka ZOsia.
- Witajcie. Jak zapewne wiecie, jestem Mikołaj Kopernik.
- Zosia cofnęła się w czasie i nie wie, jak wrócić.
- Mogę pomóc, ale nie zapomnij o nas!
- Nigdy o Was nie zapomnę!
- A więc zamknij oczy i pomyśl, gdzie chcesz się znaleźć i w którym roku.
- Dobrze.

I wtedy Mikołaj Kopernik wypowiedział magiczne słowa: "AbraKadabra bim sala bim, niech się znajdzie w świecie swym!"

Już po chwili byłam u siebie w domu. Nic nikomu nie powiedziałam.

To był najlepszy dzień w moim życiu!